

## Polityka historyczna jako sposób oddziaływania na społeczeństwo w okresie rządów sanacyjnych (na przykładzie obchodów powstań narodowych)

W ostatnich latach pojęcie polityki historycznej stanowiło jedno z najczęściej używanych sformułowań odnoszących się do sporów o najnowszą (i nie tylko) historię Polski. Dyskusja na temat tego interesującego zagadnienia, w którą zaangażowało się wielu znanych naukowców i publicystów, ukazała poważne różnice w jego postrzeganiu, trudno ją też uznać za zakończoną<sup>1</sup>. Warto natomiast pamiętać, iż samo zjawisko polityki historycznej, prowadzonej celowo przez władze na szczeblu centralnym, nie jest wcale nowe, daje się je bowiem dostrzec m.in. w działaniach podejmowanych w okresie międzywojennym przez rządy sanacyjne.

Obecny stan badań nie pozwala na precyzyjne zdefiniowanie terminu polityka historyczna<sup>2</sup>. W dużym uproszczeniu można ją jednak uznać za synonim „celowych i świadomych działań szeroko pojmowanych władz, zmierzających do utrwalenia w społeczeństwie określonej wizji przeszłości”<sup>3</sup>. W literaturze podkreśla się również fakt, iż zjawisko to można traktować jako integralną część samego pojęcia polityki, rozumianej jako dążenie do zdobycia i utrzymania władzy, bowiem sposób ukazania pewnych wydarzeń o charakterze

---

<sup>1</sup> O zainteresowaniu zjawiskiem polityki historycznej ze strony przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych świadczy fakt, iż w ciągu ostatnich lat opublikowano m.in. kilka prac zbiorowych, poświęconych częściowo lub w całości temu zagadnieniu. Zob.: *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, pod red. B. Korzeniewskiego, Poznań 2008; *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, pod red. S.M. Nowinowskiego, J. Pomorskiego, R. Stobieckiego, Łódź 2008; *Polityka historyczna – historia instrumentem bieżącej polityki*, pod red. S. Kiliana, Kraków 2008; *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, t. I, pod red. E. Ponczka, A. Sepkowskiego, Toruń 2010.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat zob.: B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycje definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, w: *Narodowe i europejskie...*, s. 7–28.

<sup>3</sup> R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej*, w: *Pamięć i polityka historyczna...*, s. 175.

historycznym może przyczynić się do osiągnięcia określonych celów w teraźniejszości. Politykę historyczną można więc traktować jako jedną z „polityk szczegółowych”, podobnie jak politykę socjalną, ekonomiczną, kulturalną itp.<sup>4</sup> Natomiast inni autorzy zwracają w tym kontekście uwagę na fakt istnienia pamięci zbiorowej, „wzmacnianie spójności grupowej, chronienie wartości wypracowanych przez cały okres istnienia państwa czy narodu”<sup>5</sup>. Wszystkie te elementy stanowiły niewątpliwie nieodłączny składnik postępowania rządów sanacyjnych po zamachu majowym w 1926 r., choć należy oczywiście pamiętać, iż omawiane pojęcie nie było wówczas używane.

Niniejszy artykuł stanowi właściwie pierwszą próbę przybliżenia zagadnienia polityki historycznej w kontekście obchodów rocznic patriotycznych, traktowanej jako sposób oddziaływania rządów sanacyjnych na społeczeństwo<sup>6</sup>. Przystępując do analizy tego problemu warto poczynić pewne uwagi o charakterze metodologicznym. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę jedynie planowe, skoordynowane działania władz centralnych, pomijając tym samym inicjatywy poszczególnych instytucji lub osób prywatnych (o ile oczywiście nie były one powiązane ze strukturami rządowymi). Natomiast z uwagi na ograniczoną objętość publikacji warto zwrócić uwagę na szczególnie widoczne działania, podejmowane w celu wywarcia wpływu na ogół obywateli poprzez propagowanie określonych idei o charakterze historyczno-patriotycznym. Były to przede wszystkim obchody rocznic patriotycznych, a w szczególności uroczystości związane z dziewiętnastowiecznymi powstaniami narodowymi. Podstawowym źródłem, pozwalającym trafnie ukazać to zagadnienie, są dwa sanacyjne dzienniki będące organami prasowymi rządu – „Głos Prawdy”, a od 1929 r. „Gazeta Polska”. Zamieszczane na ich łamach publikacje (relacje z oficjalnych uroczystości, artykuły o charakterze wspomnieniowym, historycznym itd.) można bowiem uznać za przejaw świadomej polityki historycznej, prowadzonej przez władze sanacyjne na szczeblu centralnym. Adresatem tych działań była zasadniczo ludność narodowości polskiej.

---

<sup>4</sup> E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce*, w: *Mity historyczno-polityczne...*, s. 301–302.

<sup>5</sup> G. Tokarz, *Polityka historyczna a historyk. Aprobata czy sprzeciw*, w: *Polityka historyczna – historia...*, s. 163.

<sup>6</sup> Wcześniej zostało ono przeze mnie zasygnalizowane w referacie poświęconym powstaniu listopadowemu na łamach sanacyjnej prasy codziennej w latach 1926–1939. Został on wygłoszony 19 X 2011 r. w ramach konferencji „Powstanie listopadowe 1830–1831 [...]”. Historia – tradycja – media”, zorganizowanej w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Dla piłsudczyków istotne znaczenie posiadała rocznica wybuchu powstania listopadowego. Można się o tym przekonać już na podstawie przebiegu pierwszych obchodów państwowych, zorganizowanych po zamachu majowym. Odbyły się one 29 listopada w Warszawie, a kulminacyjnym momentem były z pewnością uroczystości pod Belwederem. W ich trakcie odbyła się uroczysta zmiana warty – została ona objęta przez podchorążych<sup>7</sup>. Miało to niewątpliwie wydźwięk symboliczny – z jednej strony miejsce ściśle wiązało się z wydarzeniami z 1830 r., z drugiej natomiast mieściła się tam siedziba Józefa Piłsudskiego. O tym, w jaki sposób interpretowano znaczenie wydarzeń sprzed 100 lat, świadczy przemówienie dowódcy warty honorowej, wystawionej przez Szkołę Podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej, wygłoszone podczas analogicznych obchodów rok później. Skierował on do swoich podkomendnych następujące słowa: „Idziecie, by zaciągnąć wartę koło Naczelnego Wodza, Pierwszego Marszałka Niepodległej Polski. Jego to trud i jego orli czyn rozerwał stuwiekowe pęta. Że dzisiaj dzierżąc w krzepkich dłoniach broń, ufnie patrzycie w przyszłość – to z Jego woli”<sup>8</sup>. Trudno o bardziej dosłowny przekaz ideowy, ukazujący prawdziwego spadkobiercę czynu podchorążych, który w odróżnieniu od nich potrafił jednak doprowadzić rozpoczęte dzieło do zwycięskiego końca. Podobny przebieg nadano uroczystościom zorganizowanym w 1928 r., a wśród gości honorowych znalazł się m.in. gen. Edward Rydz-Śmigły. Tym razem dowódca warty honorowej, odwołując się do osoby Piłsudskiego, nazwał go „Pierwszym Żołnierzem Rzeczypospolitej”<sup>9</sup>.

Organizatorzy uroczystości starali się również oddziaływać na poszczególne grupy społeczne, o czym świadczy przebieg akademii zorganizowanej w Kasynie Urzędników Państwowych przez Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski. Według relacji zamieszczonej na łamach „Głosu Prawdy”, wynajęta sala „ledwo pomieścić mogła licznie przybyłą publiczność”. Wśród zebranych znajdowało się „mnóstwo urzędników państwowych oraz przedstawicieli organizacji społecznych”. Do zebranych na sali osób przemówił m.in. prof. Włodzimierz Dzwonkowski<sup>10</sup>. Impreza ta stanowiła w rzeczywistości próbę

---

<sup>7</sup> *Święto Szkoły Podchorążych. Uroczystości w Ostrowiu i w Warszawie*, „Głos Prawdy” 30 XI 1926, nr 137, s. 2.

<sup>8</sup> *W pamiątką rocznicę powstania. Szkoła podchorążych zaciąga tradycyjną wartę przed Belwederem*, „Głos Prawdy” 30 XI 1927, nr 329, s. 3.

<sup>9</sup> *W 98-mą rocznicę Czynu Podchorążych. Uroczystość 10-lecia Szkoły Podchorążych i zaciągnięcia historycznej warty przed Belwederem*, „Głos Prawdy” 30 XI 1928, nr 332, s. 1.

<sup>10</sup> *Uroczysta akademia listopadowa zorganizowana przez Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski*, „Głos Prawdy” 30 XI 1928, nr 332, s. 2.

wywarcia wpływu na urzędników w duchu haseł propagowanych przez obóz rządzący, o czym świadczy ostatnie zdanie omawianego artykułu: „Tłum publiczności rozchodził się w podniosłym nastroju wznosząc okrzyki na cześć Komendanta”<sup>11</sup>.

O znaczeniu, jakie przywiązywano do 100. rocznicy powstania listopadowego świadczy fakt, iż w celu jej organizacji ukonstytuował się specjalny komitet<sup>12</sup>. Główne obchody w ramach kilkudniowych uroczystości przewidziano oczywiście na dzień 29 listopada, a ich wydźwięk ideowy miał dotrzeć do wszystkich obywateli odrodzonego państwa polskiego: „Setną rocznicę bohaterskiego czynu podchorążych [...] cała Polska obchodzić będzie niezwykle uroczyście, łącząc się w hołdzie dla tych, których krew ofiarna stać się miała cementem pod budowę gmachu odrodzonej Rzplitej”<sup>13</sup>. W tym kontekście warto zwrócić szczególną uwagę na okolicznościowy rozkaz Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, który podkreślił, iż powstanie listopadowe, pomimo poniesionej klęski, wskazało potomnym „drogę ku odrodzeniu ojczyzny. Wprowadziło naród polski na szlak, który doprowadził [...] wreszcie do jasnego dnia Niepodległości”. Strzelców określił jako osoby wychowane w atmosferze „idei legionowej, spadkobierczyni legendy listopadowej”<sup>14</sup>. W późniejszych latach treść ideowa obchodów powstania listopadowego nie uległa większym zmianom, o czym świadczą m.in. uroczystości z 1937 r. Część artystyczna składała się z treści literacko-muzycznej, a w jej trakcie nieprzypadkowo posłużono się nie tylko fragmentami poezji romantycznej, lecz także niektórymi rozkazami Józefa Piłsudskiego<sup>15</sup>.

Oba półoficjalne dzienniki rządowe przy okazji obchodów rocznic powstania listopadowego zamieszczały również liczne artykuły poświęcone temu wydarzeniu, często pióra znanych pisarzy i historyków. W publikacjach tych odwoływali się oni do minionej, tragicznej rzeczywistości w celu ukazania jaskrawego kontrastu, jaki ich zdaniem dzielił ją od czasów im współczesnych. 29 listopada 1926 r. na pierwszej stronie „Głosu Prawdy” zamieszczono niezwykle patetyczny artykuł: „Tyle już lat minęło, tyle się łez wylało i tyle krwi. Po wielokroć się słońce odmieniło, po wielokroć z sobą zmagająca się dusza polska.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Obchód rocznicy powstania listopadowego w stolicy*, „Gazeta Polska” 25 II 1930, nr 55, s. 8.

<sup>13</sup> *W setną rocznicę powstania listopadowego. Program dzisiejszych uroczystości w stolicy*, „Gazeta Polska” 29 XI 1930, nr 328, s. 8.

<sup>14</sup> *Rozkaz strzelecki*, „Gazeta Polska” 30 XI 1930, nr 329, s. 4.

<sup>15</sup> *Akademia listopadowa organizacji młodzieży*, „Gazeta Polska” 29 XI 1937, nr 331, s. 4.

[...] Wiele się bólu przegryzło, wiele złudzeń rozwiało, a wciąż poprzez lata i mękę – bojowy snuł się rapsod<sup>16</sup>. Jednocześnie autor stwierdził, iż obecnie „wychowuje się [...] w Polsce człowiek nowy. W szkole żołnierskiej przechodzi rozległe etapy zwalczania warcholstwa polskiego. Uczy się doszukiwać wartości chrobrej Polski, jagiellonowej dumy, uczy się twardej [...] pracy<sup>17</sup>. Podstawową przyczyną ówczesnej klęski miał być natomiast brak charyzmatycznego wodza, którego dane było oglądać dopiero obecnemu pokoleniu.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na interesujący artykuł Michała Sokolnickiego, znanego historyka, polityka i dyplomaty, a przed laty także bliskiego współpracownika Piłsudskiego. Autor ten stwierdził, iż zrywy narodowe powinno się postrzegać jako „wzięcie inicjatywy przez Polaków w stosunku do obcych i wrogich narodów”. W obliczu przypadającej wkrótce rocznicy wybuchu powstania listopadowego należało jego zdaniem ustalić, „co czerpiemy z tego źródła”, wydarzenie to nazwał bowiem „jedną z najgorszych kart naszych dziejów pod względem organizacji władz, podziału odpowiedzialności i [...] dowództwa”. Zarówno organizatorzy powstania, jak i jego przeciwnicy nie zdecydowali się na objęcie pełni władzy, składając odpowiedzialność w ręce sejmu. Było to jednak „ciało zbiorowe do odpowiedzialności najzupełniej niezdolne”, które „doprowadziło kraj nad brzeg przepaści”. Nieszczęściem narodu oraz jego armii stał się natomiast „brak nieustraszonej i bezwzględnej indywidualności<sup>18</sup>. W publikacji tej można więc dostrzec czytelne odniesienia do bieżącej sytuacji politycznej.

Nie był to oczywiście jedyny tego typu przypadek. W jednym z artykułów pojawiło się bowiem bezpośrednio wezwanie do udzielenia poparcia Piłsudskiemu, a tym samym rządzącemu Polską obozowi sanacyjnemu: „Patrzy w nas duch wspartego na lawecie generała, w śmierci jeszcze gromy ciskające oczy rzucają nam wielkie zapytanie: gdy bohaterstwu waszej młodości dała Opatrzność wodza Zwycięskiego, gdy entuzjazmowi waszego pokolenia dana została prawda wyzwolenia – zali chować będziecie jeszcze śmiertelny grzech waśni o wodzostwo ducha i w nieposłuszeństwie dla rzeczy największych pracy rąk swoich Mu odmówicie?!<sup>19</sup>. W tym kontekście energię Marszałka i jego gotowość do brania na siebie odpowiedzialności za prowadzenie walki

<sup>16</sup> L.T., *Zapamiętajcie rok trzydziesty, dzień dwudziesty dziewiąty listopada*, „Głos Prawdy” 29 XI 1926, nr 136, s. 1.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> M. Sokolnicki, *Gdzie szukać wzorów narodowego życia*, „Gazeta Polska” 2 V 1930, nr 119, s. 3.

<sup>19</sup> *Testament listopadowej nocy 1830 [...]*, „Głos Prawdy” 29 XI 1928, nr 331, s. 3.

o niepodległość przeciwstawiano również bierności przypisywanej politykom endeckim<sup>20</sup>. Juliusz Kaden-Bandrowski doszedł natomiast do wniosku, iż uczestnikom ówczesnych wydarzeń zabrakło „wielkiego człowieka”, czyli osoby, która „w ziszczenie [...] najtrudniejszego celu wierzy. I wiarę tę narzuci innym”<sup>21</sup>. Nie trudno się domyśleć, iż autor miał w rzeczywistości na myśli Piłsudskiego.

Podobny był wydźwięk artykułu, zawierającego krytykę postawy ks. Adama Jerzego Czartoryskiego z 25 stycznia 1831 r., gdy w sejmie zapadała decyzja o detronizacji cara Mikołaja I. W konkluzji autor doszedł do wniosku, iż obecnie Polska zajmuje silną i niezależną pozycję na arenie międzynarodowej, a gwarancję jej istnienia stanowi „siła na wewnątrz i mocarstwowe stanowisko na zewnątrz”, podczas gdy sto lat wcześniej „mimo ofiarnych wysiłków [...] nie odzyskało niezależnego bytu politycznego z braku przewodnika i wodza, który chciał zwyciężyć i ufał, że zwycięży”<sup>22</sup>. W tym samym numerze zamieszczono publikację omawiającą wydarzenia z 29 listopada 1830 r. Autor, opisując drogę, jaką przyszło przebyć młodym spiskowcom, stwierdził: „Mimo woli przychodzi na myśl inny marsz ku wolności. Marsz rozpoczęty blisko sto lat później, przyjęty tak samo przerażeniem przez jednych, milczeniem przez drugich, przekleństwami przez trzecich wreszcie, gdyż mącił ich «rozsądny» światopogląd, ich spokój, ich przyzwyczajenia. Tak samo byli samotni [...] wśród swego społeczeństwa, tak samo odpowiadała im ciemność i pustka”<sup>23</sup>. Natomiast w 1935 r. Kaden-Bandrowski raz jeszcze zadał pytanie o przyczyny klęski powstania listopadowego, dochodząc do następujących konkluzji: „w r. 1831-ym, mając wszystko – przegraliśmy, gdyż wódca między nami nie było. Nie mając nic prawie w [...] 1920-tym – zwyciężyliśmy, gdyż wielki Wódz do walki nas prowadził”<sup>24</sup>.

Olbrzymią wagę przywiązywano także do obchodów rocznicy powstania styczniowego, starając się oczywiście nadać temu wydarzeniu określony charakter z punktu widzenia bieżącej polityki rządu. Podobnie jak w przypadku powstania listopadowego na łamach ówczesnej prasy ukazywały się zresztą nie tylko artykuły poświęcone oficjalnym uroczystościom państwowym, lecz także relacje z obchodów urządzanych przez organizacje cieszące się poparciem

<sup>20</sup> K.Ol., *Dwa listopady*, „Gazeta Polska” 29 XI 1930, nr 328, s. 3.

<sup>21</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Strzaskany miecz – a słowo*, „Gazeta Polska” 30 XI 1930, nr 329, s. 7.

<sup>22</sup> H. Eile, *Na przestrzeni stu lat*, „Gazeta Polska” 29 XI 1934, nr 331, s. 6.

<sup>23</sup> *Szlakiem podchorążych*, „Gazeta Polska” 29 XI 1934, nr 331, s. 10.

<sup>24</sup> J. Kaden-Bandrowski, *1830–31 a 1920*, „Gazeta Polska” 29 XI 1935, nr 331, s. 1.

władz sanacyjnych. Podobna impreza odbyła się 22 stycznia 1928 r. z inspiracji Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski. W jej trakcie, zdaniem autorów publikacji prasowej na ten temat, dało się zauważyć „otrząśnięcie się z owego żalobnego [...] tonu samego jeno rozpamiętywania tragicznych dni przeszłości”. Podkreślono natomiast, przytaczając słowa wypowiedziane przez Wacława Makowskiego, iż uroczystość ta pokazała, jak bardzo „wrosły już w serce współczesnej, odrodzonej i odradzającej się Polski duma i szczęście z posiadania wśród nas [...] tego, który [...] wielkim rozmachem Woli i Czynu stworzył nam po dniach hańbiącej niewoli najpiękniejszą z rzeczywistości”<sup>25</sup>. Przytaczając dalszy ciąg wystąpienia byłego ministra sprawiedliwości stwierdzono także, iż w mrokach, jakie zapadły po upadku powstania styczniowego, jedynym wyrazicielem mocy ducha polskiego „był i został Wódz, Komendant, Pierwszy Marszałek Polski i szef obecnego rządu”. Przemówienie do zebranych wygłosił także Feliks Młynarski, podkreślając, jak wielkie znaczenie dla poprawy sytuacji ekonomicznej Polski posiadał fakt odzyskania przez nią niepodległości. Natomiast korzystne położenie gospodarcze państwa miało zostać ustabilizowane i utrwalone wraz z objęciem władzy przez Piłsudskiego. Trudno się więc dziwić, że zgodnie z dalszą relacją uczestnicy spotkania, po zakończeniu części muzycznej, zaczęli wznosić okrzyki zarówno na cześć weteranów powstania styczniowego, jak i osoby Komendanta. Po odśpiewaniu *Pierwszej Brygady* udali się na plac Saski, gdzie złożono kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza. W jego pobliżu znajdowała się udekorowana estrada, na której obok wizerunku Romualda Traugutta umieszczono także portrety prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego<sup>26</sup>.

Rok później na łamach „Głosu Prawdy” zamieszczono relację z przebiegu uroczystości na Wawelu, zorganizowanej w celu uczczenia rocznicy powstania styczniowego. Wzięli w niej udział przedstawiciele poszczególnych komitetów gminnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z okolic stolicy Małopolski oraz zaproszeni goście, m.in. wicewojewoda Kazimierz Duch, prezes Związku Oficerów Rezerwy Skąpski oraz prezydent Krakowa Karol Rolle. Uczestnicy uroczystości przyjęli specjalną rezolucję, w której złożyli hołd bohaterom walk o niepodległość oraz „najwyższym sternikom nawy państwowej, Prezydentowi [...] Mościckiemu, Marszałkowi Piłsudskiemu i rządowi Rzeczypospolitej z premierem Bartlem na czele, wyrażając przekonane, że nie zgubna

<sup>25</sup> *Uroczysta Akademia w 65-tą rocznicę Powstania Styczniowego*, „Głos Prawdy” 23 I 1928, nr 23, s. 2.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

walka klas i partii, ale jedynie współpraca wszystkich sfer społeczeństwa [...] umocni mocarstwowe stanowisko Polski”<sup>27</sup>. W 1932 r. w rocznicę wybuchu powstania styczniowego komendant naczelny Związku Strzeleckiego wystosował specjalny rozkaz, opublikowany następnie na łamach prasy. Przywołując bohaterstwo uczestników zrywu z 1863 r. stwierdził słusznie, iż wpisuje się ono w tradycje dziewiętnastowiecznych walk o niepodległość. Podkreślił jednocześnie, iż bezpośrednio z tych wydarzeń narodził się późniejszy „rok 1905, ruch niepodległościowy, Legiony Józefa Piłsudskiego i P.O.W.”. Następnie w imieniu podległej sobie organizacji oddał hołd bohaterom nocy styczniowej, podkreślając z dumą: „Skupieni pod sztandarami strzeleckimi, prowadzeni przez Wodza Narodu i Twórcę naszej wolności, Marszałka Józefa Piłsudskiego, śmiało i wytrwale rzucajmy i realizujmy Jego hasła, podstawę i warunek siły mocarstwowej Państwa: Każdy żołnierz obywatelem – każdy obywatel żołnierzem”<sup>28</sup>.

Szczególnie uroczystą formę nadano obchodom siedemdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego. W Warszawie odbyły się wówczas rozbudowane uroczystości z udziałem rządu *in corpore*, prezydenta Rzeczypospolitej, marszałków sejmu i senatu, generalicji itd. W ich trakcie zorganizowano m.in. defiladę na placu Zamkowym z udziałem weteranów, następnie uformował się pochód, który przemaszerował ulicami Warszawy pod dom zajmowany niegdyś przez Romualda Traugutta, w celu odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Wydarzeniu temu towarzyszyło przemówienie, wygłoszone przez Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>29</sup>. Zabrał on również głos podczas oficjalnych uroczystości państwowych, odbywających się na stokach Cytadeli. Zwracając się do obecnych na miejscu weteranów powstania stwierdził, iż to oni sprawili, że czasów młodości jego pokolenia nie można zaliczyć do chwil „posuchy i pustki”, był to dla nich natomiast okres „tęsknoty i woli”. Dali im bowiem „poezje buntu przeciw rezygnacji, słabości i zadowoleniu”. W przemówieniu tym znalazły się także następujące słowa: „Wasze mogiły wołały wielkim głosem do naszego wodza: «idź i czyń!»”<sup>30</sup>.

Centralny punkt uroczystości stanowiło jednak spotkanie uczestników powstania styczniowego z Marszałkiem Piłsudskim, podczas którego prezes

---

<sup>27</sup> Zebranie włościan krakowskich na Wawelu i hołd powstańcom, „Głos Prawdy” 24 I 1929, nr 24, s. 6.

<sup>28</sup> Rozkaz do strzelców w rocznicę powstania styczniowego, „Gazeta Polska” 22 I 1932, nr 22, s. 2.

<sup>29</sup> W 70-tą rocznicę powstania styczniowego. Weterani 63 [...] w Belwederze, „Gazeta Polska” 23 I 1933, nr 23, s. 1.

<sup>30</sup> E. Rydz-Śmigły, *Sztafeta pokoleń*, „Gazeta Polska” 22 I 1933, nr 22, s. 1.



weteranów, Stankiewicz, zwrócił się do niego m.in. z następującymi słowami: „Panie Marszałku, melduje Ci się oddział najstarszych żołnierzy Niepodległej Polski i prosi o przyjęcie tego krzyża na pamiątkę dzisiejszego święta, które dzięki Tobie możemy obchodzić w Wolnej Polsce. [...] Każdy weteran pamięta dobrze, że zaszczytny mundur, który nosi, zawdzięcza Tobie [...], który jesteś spadkobiercą naszej idei i tym szczęśliwym wodzem, co te idee w czyn wprowadził. Bóg Ci zapłać za Ojczyznę, Panie Komendancie”<sup>31</sup>. W ten symboliczny sposób Marszałek został „namaszczony” jako ten, który uwiecznił dzieło kilku pokoleń Polaków. W trakcie dalszych uroczystości przed Belwederem głos zabrał m.in. inspektor okręgu warszawskiego Związku Strzeleckiego, który na koniec wznosił okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego<sup>32</sup>.

O tym, jaką wagę przywiązywano do tych uroczystości, świadczy również fakt, iż informacje na temat ich przebiegu wypełniły praktycznie w całości dwie pierwsze strony numeru „Gazety Polskiej”. Rok później obchodom rocznicy wybuchu powstania styczniowego nie nadano już podobnego rozmachu, a wspomniana gazeta zamieściła relację z akademii zorganizowanej w sali Rady Miejskiej przez stołeczny Legion Młodych. W jej trakcie przemówienie, niepozabawione aktualnych odniesień, wygłosił Wojciech Stpiczyński. Stwierdził on, iż jego pokolenie, podobnie jak uczestnicy powstania styczniowego, musiało zmierzyć się z trudnościami związanymi ze sferą spraw duchowych. Wobec otaczającej ich rzeczywistości udało im się zająć postawę czynną, a przyświecały im w tym wydarzenia z 1863 r. Mówca podkreślił więc z dumą: „Byliśmy aktywni nie tylko wobec niewoli, lecz i wobec wszystkiego, co w dziedzinie okoliczności zewnętrznych i złych nawyków w usposobieniu narodu przeszkadzało nam w zrealizowaniu postulatu silnej i wielkiej Polski”<sup>33</sup>. W dalszej części tego przemówienia znalazły się również następujące słowa: „jeśli ktoś odrzuci dzisiaj ideę Powstania Styczniowego i Legionów – skazuje się na życie bez jutra”<sup>34</sup>.

Uroczystości, w których wzięli także udział przedstawiciele licznych organizacji społecznych, paramilitarnych i kombatanckich, przeniosły się następnie na plac Piłsudskiego, skąd pochód wyruszył pod krzyż Traugutta, gdzie przemówienie wygłosił prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Roman Górecki. Także i on odniósł się do przeżyć, będących udziałem jego pokolenia, któremu „dane było ze słabnących rąk powstańców styczni-

<sup>31</sup> *W 70-tą rocznicę powstania styczniowego...*, s. 2.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *W 71 rocznicę Powstania Styczniowego*, „Gazeta Polska” 23 I 1934, nr 23, s. 4.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 2.

wych przejąć sztafetę wolności i pod wodzą Marszałka Piłsudskiego donieść ją do wolnej Polski”<sup>35</sup>. Dzień później w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie. Wśród publiczności znaleźli się m.in. przedstawiciele władz państwowych, generalicji oraz licznych związków kombatanckich. Przemówienie do zebranych wygłosił Julian Wołoszynowski, autor książki poświęconej wydarzeniom z 1863 r. Stwierdził on m.in.: „ci, co [...] w 1914 podjęli jeszcze raz próbę swych ojców i dziadów, próbę zbrojną, tym razem zwycięską – [...] zwracają się do wspomnień 63-go nie jak do mary upiornej [...], lecz jak do swoich poprzedników szlachealnych i bohaterskich”<sup>36</sup>. W trakcie całego omawianego okresu organizowano także liczne spotkania, wieczornice i akademie, często z udziałem żon znanych osób, z Aleksandrą Piłsudską na czele<sup>37</sup>.

Śmierć Piłsudskiego, będącego przecież nie tylko wielbicielem, lecz także jednym z pierwszych historyków powstania styczniowego, nie wpłynęła w znaczący sposób na przebieg organizowanych obchodów, do których przywiązywano tradycyjnie dużą wagę<sup>38</sup>. Szczególnie uroczyste obchodzono 75. rocznicę wybuchu<sup>39</sup>. Oczywiście w 1938 r. to nie Piłsudski, lecz prezydent Mościcki był gospodarzem spotkania z weteranami<sup>40</sup>. Warto natomiast podkreślić fakt, iż w oficjalnym przekazie dużą wagę zaczęto przywiązywać do osoby nowego marszałka, Edwarda Rydza-Śmigłego, co stanowiło odbicie zaistniałych zmian na polskiej scenie politycznej<sup>41</sup>. Można się o tym przekonać na podstawie przebiegu uroczystości, które odbyły się w 1936 r.<sup>42</sup> Szczególnie interesujący wydźwięk miały również obchody zorganizowane trzy lata później. Tym razem

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> Przemówienie to miało spotkać się z „frenetycznymi oklaskami”. Zob.: *Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim ku uczczeniu Powstania Styczniowego*, „Gazeta Polska” 23 I 1934, nr 23, s. 4.

<sup>37</sup> Zob. np.: *Wieczornica Tow. Przyjaciół Weteranów w Domu Żołnierza*, „Gazeta Polska” 23 I 1931, nr 23, s. 6.

<sup>38</sup> Zob. np.: *76-ta rocznica powstania styczniowego*, „Gazeta Polska” 22 I 1939, nr 22, s. 8; *W 74-ą rocznicę powstania styczniowego*, *ibidem*, 21 I 1937, nr 21, s. 12.

<sup>39</sup> *W przededniu 75-tej rocznicy*, „Gazeta Polska” 21 I 1938, nr 20, s. 8; *Weterani – gośćmi stolicy*, *ibidem*, 22 I 1938, nr 21, s. 12; *Uroczysty obchód 75 – rocznicy powstania styczniowego*, *ibidem*, 23 I 1938, nr 22, s. 10; *Uroczystości 75-lecia Powstania Styczniowego*, *ibidem*, 24 I 1938, nr 23, s. 2.

<sup>40</sup> *Weterani 1863 r. na audyencji u P. Prezydenta Rzplitej*, „Gazeta Polska” 22 I 1938, nr 21, s. 2.

<sup>41</sup> Miały one związek z tzw. dekompozycją obozu sanacyjnego. Szerzej na temat tych procesów zob. m.in.: J. Faryś, *Dekompozycja ideowa piłsudczyków 1935–1939*, „Przegląd Zachodni” III, 1988, z. 3.

<sup>42</sup> *Obchód rocznicy powstania styczniowego*, „Gazeta Polska” 23 I 1936, nr 23, s. 12.

postanowiono bowiem uczcić nie tylko wydarzenia ze stycznia 1863 r., lecz także dwudziestolecie powstania wielkopolskiego<sup>43</sup>. Ten nieco karkołomny zabieg należy prawdopodobnie tłumaczyć pogarszającą się sytuacją międzynarodową Polski.

Na łamach prasy prorządowej nie brakowało oczywiście artykułów dotyczących powstania styczniowego, często autorstwa znanych historyków, pisarzy i publicystów, choć zdarzały się również teksty niepodpisane. Jednoznacznie łączyły one postać Józefa Piłsudskiego i jego dokonania z wydarzeniami sprzed kilkudziesięciu lat. Fakt ten nie powinien dziwić – jak wiadomo Marszałek był przecież jednym z pierwszych badaczy tego zagadnienia. Warto także podkreślić, iż nie zawsze ukazywały się one z okazji obchodów kolejnej rocznicy wybuchu powstania, np. w 1928 r. w marcu w „Głosie Prawdy” opublikowano obszerny, całostronicowy artykuł poświęcony stosunkowi Piłsudskiego do powstania styczniowego<sup>44</sup>. Cztery lata później na pierwszej stronie „Gazety Polskiej” pojawiła się publikacja o podobnym charakterze. Jej autor już na samym początku stwierdził: „Historia powstania styczniowego wywarła ogromny wpływ na rozwój myśli i pracy niepodległościowej przed wybuchem wojny światowej. Nikt jednak nie umiał [...] wysnuć tylu wniosków twórczych, ile ich znalazł [...] Komendant Józef Piłsudski”<sup>45</sup>. Wacław Sieroszewski, kreśląc na tej samej stronie obraz ludzi, którzy chwycili za broń w 1863 r., stwierdził na zakończenie: „Z tego pokolenia wyszedł Józef Piłsudski i na nim oparł się w swej pracy początkowej”<sup>46</sup>. W tym samym numerze ukazał się także artykuł Antoniego Anusza, ukazujący zasługi Piłsudskiego dla upamiętnienia dziejów powstania styczniowego jeszcze w okresie sprawowania przez niego funkcji Naczelnika Państwa<sup>47</sup>. Natomiast Aleksander Kawałkowski, analizując spuściznę pisarską Marszałka na ten temat podkreślił, iż sięgnął on „do tej skarbnicy, by wydobyć z niej diamenty bezcennych wskazań o charakterze wojskowo-

---

<sup>43</sup> W rocznicę powstania styczniowego i powstania wielkopolskiego, „Gazeta Polska” 23 I 1939, nr 23, s. 1.

<sup>44</sup> K. Krzewski, *Rok 63 a Komendant*, „Głos Prawdy” 18 III 1928, nr 78, s. 4.

<sup>45</sup> *Józef Piłsudski o powstaniu styczniowym*, „Gazeta Polska” 24 I 1932, nr 24, s. 1.

<sup>46</sup> W. Sieroszewski, *Pogrobowcy powstania styczniowego*, „Gazeta Polska” 24 I 1932, nr 24, s. 1. W trzecim artykule, zamieszczonym na pierwszej stronie tego samego numeru „Gazety Polskiej” można m.in. przeczytać: „I oto rok 1863 staje się źródłem natchnień pokolenia, które odnalazło testament powstańczy. Prowadzone przez swego wielkiego wodza i wychowawcę pokolenie to wzięło na swoje barki realizację odziedziczonej idei, ucząc się jednocześnie unikać błędów pierwszych jej bojowników. Na przykładach powstania styczniowego uczył Józef Piłsudski pierwsze zastępy polskich żołnierzy”. Zob.: *U źródła wielkich natchnień*, *ibidem*, s. 1.

<sup>47</sup> A. Anusz, *1863*, „Gazeta Polska” 24 I 1932, nr 24, s. 2.

-politycznym”, pragnąc „wysnuć twórcze wnioski na przyszłość”<sup>48</sup>. W 1931 r. ukazało się także obszernie omówienie książki *Rok 1863*. Jego autorka, dr Anna Minkowska, podsumowując swoje rozważania stwierdziła, iż ocena tamtych wydarzeń, dokonana przez Piłsudskiego „w okresie, gdy jeszcze hasła pozytywistyczne urabiały dusze polskie, stała się tym ideowym przełomem umysłowym, który stworzył żołnierza polskiego r. 1914, – stworzył nową Polskę”<sup>49</sup>. W innej publikacji podkreślono, iż jego twórczość pisarska przyczyniła się do właściwego zrozumienia przez społeczeństwo polskie wydarzeń z lat 1863–1864<sup>50</sup>. W artykule poświęconym Bronisławowi Szwarcemu także nie mogło zabraknąć wątków związanych z Marszałkiem – Piłsudski poznał go przecież na Syberii w trakcie swojego pięcioletniego zesłania. Maria Złotorzycka, autorka publikacji, stwierdziła więc, iż ten dawny członek Centralnego Komitetu Narodowego „powierając mu testament dwóch pokoleń 1831 i 1863 wskazał [...] wielkie drogi jego przeznaczenia – wiodące do Niepodległości Ojczyzny”<sup>51</sup>.

Powyższy materiał ukazuje wyraźnie kształt sanacyjnej polityki historycznej w kontekście obchodów rocznic powstań narodowych. Okazuje się, iż rządy piłsudczykowskie, organizując oficjalne uroczystości państwowe i nadając im wysoką rangę przez udział wielu przedstawicieli władz centralnych (w przypadku obchodów siedemdziesiątej rocznicy powstania styczniowego w obchodach uczestniczył cały gabinet premiera Aleksandra Prystora), w rzeczywistości starały się ukazać nie tylko wymiar historyczny tego wydarzenia, lecz także jego bieżący kontekst. Świadczy o tym zarówno treść oficjalnych przemówień i publikowanych artykułów, jak i sam przebieg uroczystości, zastosowana symbolika oraz wynikający z niej przekaz ideowy adresowany do społeczeństwa. Nietrudno zauważyć, iż piłsudczycy uznawali się za kontynuatorów dziewiętnastowiecznej tradycji irredentystycznej, a szczególną rolę przywiązywano oczywiście do osoby Józefa Piłsudskiego. Ekspozowanie czynów Marszałka i jego podkomendnych było obliczone na wzmocnienie legendy otaczającej byłego dowódcę I Brygady. Nie sposób tym samym odmówić racji opinii wyra-

---

<sup>48</sup> A. Kawalkowski, *Józef Piłsudski jako historyk powstania styczniowego*, „Gazeta Polska” 22 I 1933, nr 22, s. 3. Artykuł o identycznej tematyce, a nawet tytule, tym razem autorstwa historyka Wacława Lipińskiego, ukazał się rok później na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”, w przeddzień kolejnej rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Zob.: W. Lipiński, *Józef Piłsudski jako historyk powstania styczniowego*, *ibidem*, 21 I 1934, nr 21, s. 3.

<sup>49</sup> A. Minkowska, *W rocznicę powstania styczniowego*, „Gazeta Polska” 21 I 1931, nr 21, s. 3.

<sup>50</sup> *Wielkość 63-go roku*, „Gazeta Polska” 22 I 1938, nr 21, s. 1.

<sup>51</sup> M. Złotorzycka, *Bronisław Szwarce wobec ugodowców*, „Gazeta Polska” 23 I 1933, nr 23, s. 3.

żonej przez Tadeusza Biernata, zdaniem którego polskie społeczeństwo było raczej przyzwyczajone do klęski, w związku z czym „odniesienie niekłamane go sukcesu graniczyło z cudem, a osoba, która tego dokonała, mogła być traktowana jako wyposażona w nadzwyczajne, nadprzyrodzone zdolności”<sup>52</sup>. Autorzy zajmujący się tą tematyką słusznie podkreślają więc, że Piłsudski był kreowany nie tylko na zwycięskiego wodza, ale także na tego, który pobudził w narodzie ducha walki, wskrzeszając jego tradycje powstańcze<sup>53</sup>. Działania te zmierzały naturalnie do wzmocnienia wspomnianej we wstępie spistości grupowej polskiego społeczeństwa, będąc wyraźną próbą dokonania jego mobilizacji wokół idei lansowanych przez obóz rządzący. Warto także pamiętać, iż usiłowania te nabierają szczególnego znaczenia w kontekście trudnych wydarzeń z maja 1926 r., które niewątpliwie głęboko podzieliły społeczeństwo polskie. Podobne zabiegi można więc uznać za próbę legitymizacji władzy zdobytej przez Marszałka w wyniku zbrojnego zamachu stanu, co niewątpliwie wpisuje się w zasygnalizowany wcześniej nurt postrzegania polityki historycznej jako jednej z „polityk szczegółowych”.

---

<sup>52</sup> T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa. Paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999, s. 123.

<sup>53</sup> Więcej na ten temat zob.: W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Warszawa [1987], s. 120–148; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 228. Na fakt wykorzystania tradycji historycznej w celu budowania wizerunku Marszałka w społeczeństwie polskim zwrócił również uwagę Piotr Cichoracki. Zob.: P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 211.